

MICHAŁ GŁOWIŃSKI

## NORWIDOWSKA DRUGA OSOBA

Romantyzm narzucił pogląd, że utwór poetycki jest domeną lirycznego „ja”, jego panowanie nie budziło w naszym stuleciu wątpliwości nawet tych, którzy skłonni byliby kwestionować wszelkie zastane przekonania i obowiązujące wiary. Owo liryczne „ja” nie było jednak władcą absolutnym, musiało dzielić się swoimi przywilejami także z innymi osobami gramatycznymi, przede wszystkim — z „ty”. Fakt ten uchodził zwykle uwagi historyków literatury i w istocie dopiero niedawno zdano sobie sprawę, że rola „ty” jest zjawiskiem ważnym także w tych utworach poetyckich, które dalekie są od realizowania zaleceń retoryki. Dużą w tym zasługą Czesława Zgorzelskiego, który podjął ten problem zarówno w swych studiach analitycznych o liryce wielkich romantyków<sup>1</sup>, jak w rozważaniach o charakterze teoretycznym<sup>2</sup>. W przywołanym tutaj studium o gatunkach pokazał Czesław Zgorzelski, jak zasadniczym różnicowaniem podlega druga osoba w rozmaitego typu wypowiedziach poetyckich. Autor tego szkicu idzie więc jego śladem, gdy próbuje się zastanowić nad kwestią, jak zjawisko to kształtuje się w dziele, w którym — jak się zdaje — druga osoba odgrywa bez porównania większą rolę niż w twórczości jakiegokolwiek innego liryka polskiego XIX i XX w.

Nie trzeba być znawcą liryki Norwida, by zauważyć, że druga osoba występuje w niej szczególnie często. Tutaj jednak nie o liczby chodzi, a w każdym razie nie tylko o nie. Istotne jest już samo różnicowanie, jakiemu ona podlega, w jej kształtowaniu dochodzą u Norwida do głosu różnorakie tradycje, ujawnia się też jednak jego nowatorstwo, ta fascynująca oryginalność, która nie pozostawiła poza swym zasięgiem żadnego elementu jego dzieła. Występuje u niego druga osoba z poezji retorycznej („Ty! jesteś w Europie, poważny Narodzie Żydowski, jak pomnik strzaskany na Wschodzie”, *Żydowie polscy*<sup>3</sup>), z poezji dydaktycznej

<sup>1</sup> Cz. Zgorzelski, *O lirykach Mickiewicza i Słowackiego. Eseje i studia*, Lublin 1961.

<sup>2</sup> Tenże, *Historycznoliterackie perspektywy genologii w badaniach nad liryką*, „Pamiętnik Literacki”, LVI (1965), z. 2, s. 361—378.

<sup>3</sup> Wszystkie cytaty z utworów poety na podstawie wydania: C. Norwid, *Dzieła zebrane*, tom I: *Wiersze*. Opracował J. W. Gomulicki, Warszawa 1966.

(„Strzeż się zamiarów prze-pisanych szczelnie, Nawet do Nieba gdybyś kreślił drogę”, *Teofilowi*), z modlitwy („Przez wszystko do mnie przemawiałeś — Panie, Przez ciemność burzy, grom i przez świtanie”, *Modlitwa*), z inwektywy („Mimo armaty Twoje, i mordy, i panik, Królu! Tyś nie jest żaden Cezar ni Germanik”, *Towarzystwu Historycznemu: Karta Dziejów*). Tak właśnie przedstawiałaby się druga osoba, której obecność uwarunkowana jest przez wielowiekowe tradycje — i funkcjonujące w ich obrębie gatunki literackie (zwraca natomiast uwagę niemal całkowity brak u Norwida „ty intymnego”, tak ważnego i częstego w poezji od czasu romantyków, „ty” ze ściszonego i dyskretnego wyznania miłosnego). Problem nie ogranicza się jednak do form tradycyjnych. Z wielu względów, tak z tej racji, że owe formy występują niejednokrotnie w takich uwikłaniach, których tradycja nie przewidywała, jak i z tego powodu, że w tej dziedzinie Norwid wykazał ogromną inicjatywę twórczą. Owo „ty” występuje w monologach o mniej lub bardziej wyrazistej strukturze dialogowej<sup>4</sup>, w której kwestie rozmowy pojawiają się bądź w ogóle bez towarzyszącego tekstu narracyjnego, bądź z jego akompaniamentem zredukowanym do minimum (np. *Beatrix, Krzyż i dziecko*). Mimo ich nowatorstwa, nie w tych jednak utworach kształtuje się Norwidowskie „ty” konwersacyjne. Jest to może dość niezwykle, ale tak charakterystyczna dla poety druga osoba, przypominająca bezpośredni zwrot w rozmowie, uformowana została w obrębie gatunku tradycyjnego, który w okresie działalności autora *Quidama* mógł się wydawać formą archaiczną lub wręcz martwą, a mianowicie — listu poetyckiego<sup>5</sup>. Wydaje się jednak, że *épître* jest jednym z najważniejszych gatunków (a być może w ogóle — najważniejszym) w wypracowanym przez Norwida repertuarze form lirycznych, w nim — jak sędzę — ukształtowała się Norwidowska postać liryki refleksyjnej, tej liryki, w której najogólniejsze i najbardziej zasadnicze sprawy są tak formowane, jakby poeta je werbalizował w trakcie bezpośredniego kontaktu z odbiorcami. List poetycki Norwida wymagałby z pewnością osobnego szkicu, tutaj tylko zwrócę uwagę, że występowały w nim wszystkie niemal odmiany drugiej osoby, jakie się pojawiały w jego twórczości, w nim także zaczęła się formować ta swoista dla poety postać zwrotu do adresatów, którą nazwiemy Norwidowską drugą osobą. List poetycki, gatunek, który pozostał bliski poecie we wszystkich okresach twórczości, był jakby laboratorium form poetyckich, toteż na jego terenach zaczęło dochodzić do głosu to tak charakterystyczne dla Norwida

<sup>4</sup> Oczywiście jest, że pojawia się w dość częstych u Norwida wierszach-dialogach (takich jak *Plato i Archita*).

<sup>5</sup> Tutaj także zresztą mogły działać pewne tradycje. Cz. Zgorzelski zwrócił uwagę w swym studium (por. przypis 2) na elementy konwersacyjne w liście poetyckim Krasickiego *Do Króla o przyjaciółach*.

ujęcie<sup>6</sup>. Mimo że pojawiało się już we wcześniejszych wierszach, formę w pełni wykrystalizowaną zyskało w utworach składających się na *Vade-mecum*.

Osobliwości owej Norwidowskiej drugiej osoby można by tak określić: wszelkie rozmyślanie nie przebiega w samotności, wymaga partnera, którego obecność wpływać może na tok medytacji, podpowiadać taki czy inny wątek, partnera, który może być oponentem i reprezentować inne niż podmiot stanowisko, a więc tym bardziej oddziaływać na jego samookreślenia, na krystalizowanie się jego mniemań. Proces rozmyślań w poezji Norwida, a zwłaszcza w większości utworów z *Vade-mecum*, jest procesem zsocjologizowanym, nie ogranicza się do świadomości rozmyślającego bohatera, jest skierowany na zewnątrz — właśnie ku drugiej osobie. „Zaimki drugiej osoby, używane do zwracania się, są szczególnie delikatnymi wskaźnikami socjo-kulturalnego i osobistego stosunku między mówiącymi. [...] Komplety zaimków drugiej osoby są interesujące z teoretycznego punktu widzenia, gdyż wiążą abstrakcyjne właściwości paradygmatu podstawowego w danym języku z drugą matrycą elementów specyficznych kulturalnie, zarówno bardzo częstych, jak mających znaczenie emocjonalne i społeczne. Innymi słowy, użycie zaimków dostarcza nam analitycznie dostępnego łącznika między dziedziną obligatorycznych kategorii struktury gramatycznej i drugą dziedziną — kategorii semantycznych, które odbijają podobnie obligatoryczne linie w kulturze społecznej”<sup>7</sup>. Twierdzenia te dotyczą także poezji, wykorzystującej przecież potencjalnie wszystkie właściwości drugiej osoby, tak jak ona kształtuje się w różnych odmianach kontaktu językowego. „Ty” z utworów retorycznych (w przypadku Norwida należałoby mówić o retoryce obniżonej) czy z *épître* mają w nim niewątpliwie swój punkt oparcia. Przypadek myślicielskich wierszy z *Vade-mecum* jest z wielu względów bardziej skomplikowany. Retoryczna oda, list poetycki, inwektywa czy intymne wyzwanie miłosne to wypowiedzi z reguły do kogoś skierowane, a więc zakładające obecność „ty”. Liryka refleksyjna, jeśli nie wpisuje się w te — czy inne im podobne — wzorce gatunkowe, pozbawiona jest zazwyczaj tego elementu, stanowi mowę wewnętrzną. „Ty” w obrębie tej mowy nabiera szczególnych znaczeń i — z kolei — wpływa na jej kształt i charakter. W utworach retorycznych i w listach poetyckich (by nie wspominać nawet o rzeczywistej korespondencji poety, w której „ty” jest bardzo zróżnicowane: od nieobowiązująco familiarnego do skrajnie patetycznego, jak w przemówie-

<sup>6</sup> Por. studium Z. Szmydtowej, *Listy poetyckie Norwida*, [W:] *Studia i portrety*, Warszawa 1969, s. 308—336.

<sup>7</sup> P. Friedrich, *Structural Implications of Russian Pronominal Usage*, [W:] *Sociolinguistics. Proceedings of the UCLA Sociolinguistics Conference 1964*, ed. by W. Bright, The Hague 1966, s. 219.

niach jubileuszowych) czynnikiem istotnym jest odwołanie do utrwalo-nych w kulturze form zwracania się do drugiej osoby, czynnikiem, którego na tym terenie nie można w żaden sposób obejść ani zakwestionować; odwołanie to wpisuje wypowiedź w określone wzorce tak literackie jak — ogólnie — kulturalno-społeczne. W liryce refleksyjnej czynnik ten bądź w ogóle traci swą dotychczasową nośność, bądź nabiera nowych znaczeń. Mniej istotne staje się bowiem odwzorowywanie w poezji pewnego uzusu językowego, ważne jest to natomiast, że owo ujęcie pojawia się na tym terenie, na którym zazwyczaj było nieobecne. Z tego względu tracić mogą swą wagę takie zjawiska, które w utworach retorycznych czy w listach poetyckich miały znaczenie podstawowe, jak rozróżnienie liczby („ty” — „wy”) <sup>8</sup>, tutaj chodzi o samą obecność kogoś, kto jest nie tyle oznaczonym tak czy inaczej adresatem, ale partnerem wypowiedzi, wyłaniającym się z samej wypowiedzi.

Właśnie: wyłaniającym się z samej wypowiedzi. W tego rodzaju wierszach Norwida druga osoba nie jest z reguły bliżej określona, czytelnik nie otrzymuje żadnych informacji na jej temat, i to nie tylko o jej właściwościach indywidualnych, także o jej statusie kulturowym. Ważne jest — by powiedzieć tautologicznie — że partner jest partnerem. Wyraźne jest to szczególnie w takich wypadkach, kiedy zwrot do drugiej osoby przyjął postać trybu warunkowego. Można tu wyróżnić dwie podstawowe odmiany. W pierwszej w trybie warunkowym ujawniają się potencjalne reakcje i zachowania owej drugiej osoby:

## I

Na wysokościach myślenia jest sfera,  
Skąd widok stromy — —  
Mąci się w głowie i na zawrót zbiera;  
W chmurach — na gromy.  
— Płakałbyś może, lecz łzę wiatr ociera  
Pierw, nim błysnęła — —  
Po cóż się wdzierać, gdzie światy są zera,  
Pył — arcydzieła?!...

*Idee i Prawda*

W przypadku drugim — częstszym i istotniejszym — czasowniki w drugiej osobie trybu warunkowego ujawniać mają proces myślenia bądź mówienia partnera, proces w istocie tylko potencjalny, skoro nie występuje tu ani przytoczenie w tradycyjnej postaci, ani referat tego, co rze-

<sup>8</sup> Friedrich w cytowanej wyżej rozprawie podkreśla wagę, jaką ma dla wypowiedzi rozróżnienie liczby zaimków osobowych, implikujące określone kulturalnie kategorie.

czywiście miało zostać pomyślane lub powiedziane (można tu mówić o cytacie hipotetycznym):

3

Rzekłbyś, że to Biblii księga  
Zataczająca się w błocie,  
Po którą nikt już nie sięga.  
Iż nie czas myśleć o cnocie!...

Larwa

Ów partner nie musi być oponentem, zazwyczaj jednak z tak kształtowanym trybem warunkowym wiążą się mniemania, co do których można mieć pewność, że nie są przez poetę aprobowane. Przytacza się je wszakże nie po to, by je od razu zdyskwalifikować i odrzucić, jest to ów drugi głos, którego obecność ma decydujący wpływ na tok rozmyślań bohatera lirycznego, na przebieg jego lirycznego dyskursu. Do kogo jednak ten głos należy? Jak się zdaje, nie można go nikomu przypisać w sposób jednoznaczny, przypisanie takie mijałoby się zresztą z celem, gdyż jest to właśnie domena wieloznaczności, wieloznaczności założonej z góry. Owo przywoływane „ty” może być drugą rolą poety, niejako drugim jego wcieleniem; dyskutuje on z sobą samym, sztuka poezji polega bowiem dla niego nie na głoszeniu prawd, które uznaje za niezbitę, ale na procesie dochodzenia do nich, utwór poetycki nie tyle nawet proces ten utrwała, ile sam nim się staje. W ten sposób kształtowane „ty” może być tak zwrotem do konkretnej osoby (Norwid, mistrz *épître*, często — jak wiemy — praktykę tę stosował), jak w ogóle do odbiorcy wirtualnego, może także oznaczać człowieka uniwersalnego. Może ono być apelem do każdego czytelnika Norwidowskiej poezji, który przystępując do lektury musi się umieszczać na pozycjach wyznaczonych przez owo „ty”, a więc stawać się bezpośrednim partnerem poety. Ta możliwość wielu interpretacji, interpretacji — by tak powiedzieć — jednoczesnych, decyduje o wadze i osobliwości tego ujęcia.

Druga osoba w medytacyjno-filozoficznej poezji Norwida nie ogranicza się bynajmniej do trybu warunkowego, może się wiązać ze wszystkimi formami gramatycznymi, jakie w tym zakresie ofiarowywała polszczyzna. Niemal regułą stało się, że u Norwida konieczna jest obecność „ty”, by refleksja w ogóle mogła zostać sformułowana, nie jest bowiem nigdy ogólnym wykładem, w którym chodzi o nadanie jej postaci abstrakcyjnej. Zwroty do drugiej osoby służą konkretyzacji owej refleksji, wprowadzają ją w obręb wyraźnie określonej sytuacji, zarysowującej się pomiędzy podmiotem a jego partnerem<sup>9</sup>. Niekiedy owe zwroty do drugiej osoby

<sup>9</sup> Ta funkcja konkretyzacyjna nie działa bez wyjątku, nie ma jej tam, gdzie „ty” reprezentuje człowieka uniwersalnego — wówczas służy ono właśnie wprowadzeniu ogólności i dystansu. Na przykład ten zwrócił uwagę W. Borowy w swej analizie wiersza *Wczora-i-ja* (*O Norwidzie*, Warszawa 1960, s. 68).

pojawiają się pod sam koniec dyskursu i zmuszają czytelnika do zmiany postawy wobec niego. Tak dzieje się np. w wierszu *Moralności*, gdzie „ty” daje o sobie znać dopiero w przedostatniej strofie:

[...]  
 — Wiatr ogromny, jak na Synai szczycie,  
 Tętnią echa i gromy z błyskawicami;  
 Dłonią czujesz, że tknąłeś życie...  
 Podejmując Prawa odłamy.

Oddziaływa ono także na strofę ostatnią, uogólniającą, w której poeta jakby bezpośrednio podsumowuje dyskurs i wyklada swoje racje.

Bardzo często jednak wprowadza poeta drugą osobę już na samym wstępie, od razu przeto czyni odbiorcę współpartnerem medytacji, a więc — w jakimś sensie — uczestnikiem dramatu; w takich wypadkach niepotrzebne jest to czytelnicze przewartościowanie, już na początku role zostały rozdane:

1  
 Czy też o jedną rzecz zapytaliście,  
 O jedną tylko, jakkolwiek nienowa!  
 To jest: gdzie papier przepada jak liście,  
 Pozostawując same wielkie-słowa?...

*Wielkie słowa*

Druga osoba wiąże się zwykle w poezji Norwida z takimi zjawiskami jak *exemplum* i przypowieść. Poeta relacjonuje fakty i konstruuje mniej lub bardziej rozbudowane fabuły po to tylko, by mogły służyć sformułowaniu jakiejś idei ogólnej. W takim układzie zwrot do drugiej osoby jest ujęciem tradycyjnym, polegać może na apelu do wirtualnego odbiorcy, by wyciągnął z przykładu właściwe wnioski moralne. Norwid rozwija jednak tę tradycję w sposób radykalnie nowatorski. Po pierwsze, nie oddziela *exemplum* czy przypowieści od apelu do drugiej osoby, są to u niego czynniki ściśle z sobą zespolone:

1  
 Bydło zjada kwiatów pąk młody,  
 Nie myśląc o owocu stracie;  
 — Uskarżacie się na zawody:  
 Na bydło się nie uskarżacie!...

*Zawody*

Po drugie — i to jest najistotniejsze — układ: *exemplum* (przypowieść) — zwrot do odbiorcy, nie ma tu charakteru dydaktycznego. Norwid nie poucza, nie przekazuje nauk moralnych, nie przypisuje sobie roli nauczyciela, który daje wskazania maluczkim. Przeciwnie, zasadnicze jego

działanie — to zaproszenie do rozmowy, sporu, polemiki. *Exemplum* utraciło swoją tradycyjną właściwość, przestało być jednoznacznym przykładem w toku dyskursu moralistycznego czy ideologicznego. Zyskało zaś funkcję ogromnie doniosłą: stało się argumentem w dyskusji, w dyskusji, w której racje bynajmniej nie zostają od razu przyznane jednej stronie. *Exemplum* traktowane jako argument może być w wierszu przedmiotem wielu rzeczywistych bądź potencjalnych interpretacji, jego znaczenia nie są od razu gotowe i z góry dane, kształtują się w toku kontaktu poety z odbiorcą, z odbiorcą, który ma równe prawa i nie musi przyjmować skierowanej do niego wypowiedzi jak słów wyroczni.

Widzimy więc, że obecność drugiej osoby w wierszach Norwida nie jest błahą właściwością jego poetyki, stanowi wyraz najistotniejszych tendencji w jej obrębie. Stosując kategorie wypracowane przez Bachtina<sup>10</sup>, powiedzieć można, że poezja Norwida jest poezją zawsze polifoniczną, poezją wielu racji i wielu postaw, wchodzących z sobą w różnorakie związki. Poezją dyskusji nieustającej.

---

<sup>10</sup> M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, Moskwa 1963.